

Trująca mgła

17 czerwca 2015

Polska od lat piastuje najwyższą pozycję w niechlubnym rankingu najbrudniejszych państw w Unii Europejskiej. Tylko z powodu smogu co roku umiera kilkadziesiąt tysięcy Polaków.

Według Europejskiej Agencji Środowiska aż 6 polskich miast znalazło się w pierwszej dziesiątce europejskich metropolii z największą liczbą dni w roku, w których przekroczone dobowe dopuszczalne stężenie pyłu PM10. Są to mieszaniny substancji toksycznych, takich jak benzo(a)piren, metale ciężkie oraz dioksyny i furany. Pozostałe 4 miasta z pierwszej 10. znajdują się w Bułgarii. Jak groźny dla człowieka jest smog, pisaliśmy wiele razy. Katedra Epidemiologii i Medycyny Zapobiegawczej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Fundacja Zdrowie i Środowisko przedstawiły badania („FiM” 9/2013), z których wynika, że tak wysokie stężenie toksyn może prowadzić do zagrożenia dla skóry, spojówek, śluzówek jamy nosowo-gardłowej. Pył może nawet doprowadzić do toksycznego uszkodzenia tkanek wewnętrznych, bo toksyny nie mają problemu z dostaniem się do krwiobiegu – dlatego stanowią zagrożenie dla narządów znajdujących się wewnątrz organizmu. Na całym świecie rocznie smog w poważnym stopniu przyczynia się do śmierci 3,5 mln osób, a w Polsce – 45 tys.

Najgorszym polskim miastem pod względem skażenia powietrza jest Kraków, bo aż przez 150 dni w roku limity PM10 przekraczają tam dopuszczalne normy. Kolejny jest Nowy Sącz – 126 dni, Gliwice i Zabrze – 125 dni, Sosnowiec 124 dni, Katowice – 123 dni. Emisja szkodliwych pyłów pochodzi głównie z domowych pieców, kotłowni węglowych, dużej liczby samochodów i fabryk. Wentylację miast utrudnia stara zabudowa i brak szerokich arterii przewietrzających centra. W raporcie Najwyższej Izby Kontroli dotyczącym ochrony powietrza czytamy, że w okresie od 2008 do pierwszego półrocza 2014 roku Polska nawet nie zbliżyła się do unijnych norm w zakresie jakości

powietrza. Jeśli szybko nie poradzimy sobie ze smogiem, to czekają nas dotkliwe finansowe konsekwencje. Grozi nam postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości, który może nałożyć na Polskę 4 mld zł kary za niedopełnienie unijnej dyrektywy CAFE dotyczącej „jakości powietrza dla Europy”.

Do tej pory polskie miasta wydały 3,76 mld zł na walkę ze smogiem, ale zdaniem kontrolerów NIK skala i tempo podejmowanych działań były niewystarczające. Remonty ulic, budowa ścieżek rowerowych, ocieplanie budynków mają jedynie pośredni wpływ na zmniejszenie emisji i stężeń szkodliwych substancji. Z wymienionych wyżej miast jedynie Kraków stworzył program osłonowy, który zapewnia mieszkańcom dopłaty do wyższych kosztów ogrzewania po wymianie paleniska węglowego na inny rodzaj ogrzewania. To jednak i tak nie wystarcza, bowiem ani Kraków, ani żadne ze sprawdzanych miast nie przeprowadziły pełnej kontroli źródeł emisji szkodliwych substancji. Nikt nie wie dokładnie, z ilu palenisk węglowych wciąż się korzysta. W Nowym Sączu, gdzie palenie w domach węglem jest główną przyczyną powstawania smogu, władze – zamiast efektywnie wymieniać stare piece – dofinansowały jedynie montaż 82 kolektorów słonecznych, które niewiele dały.

Samorządy zmagające się z zanieczyszczonym powietrzem powinny przede wszystkim stworzyć długofalowy system zachęt do wymiany wysokoemisyjnych kotłów węglowych. Niezwykle istotne jest, aby mieszkańcy otrzymywali odpowiednie wsparcie finansowe nie tylko na wspomniane wymiany, ale także rekompensaty z tytułu zwiększonych kosztów paliwa innego niż węgiel. Jeśli Ministerstwo Środowiska nie zacznie działać w tym kierunku, to poza gigantycznymi unijnymi karami Polska będzie odnotowywać coraz więcej zgonów z powodu zatrutego powietrza.

Autorstwo: Łukasz Lipiński

Źródło: FaktyiMity.pl